

1918.

GRUDZIEN

Rok XXXVII.

PRZEDSWIT



MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

WARSZAWA

Cena numeru 2 marki.

Wydawnictwa Polskiej Partji Socjalistycznej

Robotnik pismo codzienne—wychodzi w Warszawie.

Naprzód pismo codzienne—wychodzi w Krakowie.

Przedświt miesięcznik, poświęcony zagadnieniom teoretycznym polskiego socjalizmu.

Nowiny Socjalistyczne pismo, poświęcone ruchowi socjalistycznemu na wsi.

Górnik pismo Zagłębia Dąbrowskiego.

Biblioteczka Robotnicza w wydawnictwach nieperiodycznych daje robotnikowi w formie najdostępniejszej szereg wiadomości z zakresu wiedzy społecznej.

Związkowiec Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych—pismo, poświęcone bezpartyjnemu ruchowi zawodowemu—wychodzi w Warszawie.

czas. 7365/37/12.

GRUDZIEŃ 1918

ROK XXXVII

PRZEDŚWIT

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Redaktor: **Mieczysław Niedziałkowski.**

TREŚĆ: 1. Od Redakcji. 2. Na pograniczu. — M. Niedziałkowski.
3. Rewolucja polska. — T. Szturm de Sztrem. 4. Międzynarodówka
czynna. — Z. Zaremba. 5. Dyktatura proletariatu czy ludowładztwo. —
A. Czarski. 6. Międzynarodowa solidarność proletariatu wobec woj-
ny. — M. Baumgart. 7. Zadania Ministerjum pracy. — B. Siwik.
8. Luźne notatki. 9. Bibliografia.

OD REDAKCJI,

W ciągu ostatnich lat kilku nie było w Polsce teoretycznego organu socjalistycznego. Potrzeba zaś takiego pisma, któreby ogniskowało myśl i budowało drogowskazę dla masowej walki robotniczej, dawała się odczuwać coraz bardziej. Wojna i rewolucja przyniosły ze sobą wiele nowych zjawisk i nowych zagadnień. Dawne życie należało do bezpowrotnie minionej przeszłości. Dawne zapatrywania, wierzenia i dogmaty muszą także ulec przewartościowaniu i rewizji.

Tym właśnie zadaniom odpowiedzieć pragnie wznowiony „Przedświt“. Chcielibyśmy utrwalić, pogłębić i rozwinąć ideologię socjalizmu polskiego; zasadniczym punktem wyjścia pozostanie dla nas zawsze ideał wyzwolenia człowieka z pęt wszelkiego wyzysku i niewoli, program syntezy socjalistycznego stosunku do życia z patriotyzmem, stanowiska klasowo - proletariackiego z świadomym umiłowaniem kultury narodowej i, wreszcie, materialistyczne pojmowanie dziejów, jako najpotężniejsze i najwięcej subtelne zarazem narzędzie pracy myślowej i twórczego badania.

Międzynarodówka socjalistyczna przeżywa dzisiaj głęboki kryzys wewnętrzny. Spoisty i zwarty ongi obóz proletariatu rozpadł się na kilka walczących ze sobą odłamów, i nieprzebyta przepaść dzieli komunistów rosyjskich od so-

K 440/62/1

BIBLIOTEKA
UNCS
WUJ.M.

cialnej demokracji Scheidemana, od teorii i taktyki Vanderweldego czy nawet Hendersona.

Rzecz naturalna, położenie obecne sięga swym początkiem przedwojennego stanu rzeczy. Genjalna doktryna Karola Marksa bywała rozmaicie interpretowana i pojmowana. Obok książek oficjalnego komentatora - Kautsky'ego istniały prace z jednej strony rewizjonistów niemieckich, z drugiej — Lenina, R. Luxemburg, Artura Labrioli, istniała energiczna i odważna „nowa szkoła“ Jerzego Sorela, szkoła, której patronował przez czas niejaki autor „Szkiców o materialistycznym pojmowaniu dziejów“, świetny polemista i wszechstronny erudyta — Antonio Labriola.

Podobnie, równoległe do „urzędowych“ partii socjalno - demokratycznych, działały organizacje reformistyczne i syndykalistyczne, Kongresy międzynarodowe stawały się nieraz widownią zażartych sporów i starć.

Klasa robotnicza musi za wszelką cenę odbudować swą jedność, solidarną politykę we wszystkich krajach. Ale jednocześnie odbudować trzeba gmach socjalistycznej myśli. Socjalizm polski ma udział poważny w ogólnie - europejskiej pracy teoretycznej. Z naszych przecie szeregów wyszli Kazimierz Krauz, Krusiński, Gumpłowicz, Krzywicki, którzy stanęli na poziomie najwyższym nowoczesnej kultury myślowej, ideologiem polskiego proletariatu był Stanisław Brzozowski, który otworzył przed Polską szeroko okno do Zachodu, który pierwszy nam przedstawił działalność świętej falangi francuskich i włoskich uczniów Marksa z młodszego pokolenia.

Dzisiaj, gdy Europa przeżywa głębokie wstrząśnienia życia duchowego, pragniemy uczestniczyć w ogromnej pracy nad dźwiganiem wzwyż myśli socjalistycznej. „Przedświt“ będzie śledził stale ewolucję pojęć pośród naszych zagranicznych towarzyszy, będzie jednocześnie formułował wnioski i uogólnienia, wyrosłe na podłożu polskiej rzeczywistości dziejowej.

Program pisma — to program Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie zamykamy jednak jego szpalt przed swobodną wymianą poglądów, nie obawiamy się dyskusji. Wręcz przeciwnie, idzie nam o rozkołysanie, rozbudzenie drzemących prądów ideowo - teoretycznych, chcemy zmusić ludzi do ustawicznej rewizji swych zapatrywań, do krytycznej oceny bieżących wypadków, chcemy stworzyć perspektywę historyczną na użytek polityków i praktyków codziennej roboty partyjnej.

Wydawanie miesięcznika teoretycznego w okresie rewolucyjnym jest rzeczą nie łatwą, ale konieczną. Nadszedł

czas, kiedy klasa robotnicza w Polsce rozpoczyna bezpośrednio tworzyć historję. Trzeba więc natychmiast tworzyć myśl polskiego proletariatu.

Zdajemy sobie sprawę z trudności naszego zadania. Liczymy tedy na pomoc i czynne poparcie wszystkich tych, którzy wierzą w zwycięstwo socjalizmu, którzy pragną ocalić z zawieruchy przyszłość Rzeczypospolitej ludowej i przyszłość ludu.

Oddajemy „Przedświt“ w Wasze ręce, towarzysze...

NA POGRANICZU.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość... Wojna, wywołana przez zaborcze tendencje i potrzeby kapitalizmu, doprowadziła w rezultacie do wielkiego przełomu społecznego, do głębokiego wstrząśnienia u podstaw ustroju obecnego. Dwie najpotężniejsze ostoje reakcji europejskiej: stara Rosja i monarchiczne Prusy — runęły w gruzy, przestała istnieć Austria Habsburgów, fala rewolucyjna płynie z loskotem poprzez całą ziemię.

Działa tu przedewszystkiem czynnik ekonomiczny; niesłychany wzrost cen na artykuły niezbędnej potrzeby, niedza mas i zyski spekulantów czynią życie ludzkie czemś wręcz niemożliwem do zniesienia. Jednocześnie zaś rządy państw współczesnych stanęły wobec problemów, których rozstrzygnięcie wykracza ponad ich siły. W jaki sposób zorganizować demobilizację wojsk i demobilizację przemysłu? Jak pokryć zobowiązania i długi wojenne? Co począć, gdy brak surowców, gdy zmarnowano lwią część środków transportowych, gdy roztrwoniono kolosalną ilość majątku narodowego niemal wszędzie?

Świat przeżywa kryzys gospodarczy o napięciu niebywałem, a stąd wynikają z natury rzeczy olbrzymie ruchy społeczno - rewolucyjne.

Nie można też lekceważyć momentu psychicznego. W duszach osieroconych matek, żon i dzieci, w myślach zgłodniałych nędzarzy, wyczerpanych żołnierzy, w świadomości ludowej powstało wiele nienawiści do sprawców rzezi międzynarodowej, do tych, co dzierżyli dotychczas w swych rękach losy ludzkości.

Toczy się więc fala rewolucji... I trzeba dzisiaj bardzo chłodnej myśli i bardzo spokojnej rozważki, by wykorzystać w pełni chwilę historyczną, uchronić Polskę przed doszczętn-

nem zniszczeniem, przygotować tryumf socjalizmu, jako idei, jako metody naukowej i jako zjawiska społecznego.

Musimy się zdecydować w pierwszym rzędzie na jasne ujęcie naszego stanowiska wobec przypuszczalnego rozwoju wypadków. Musimy zrozumieć, że nie stoimy jeszcze wcale u bezpośredniego progu społeczeństwa socjalistycznego. Gruntowna, radykalna przebudowa społeczna nie dokonywuje się ani w ciągu jednego dnia ani w ciągu jednego roku. Socjalizm nie wyskoczy z pod ziemi, niby Minerva z głowy Jowisza, zanim dojrzeją odpowiednie przesłanki ekonomiczne i kulturalne.

Uproszczone pojmowanie djalektyki marksowskiej, jakim operują nasi „komuniści“ z Socjal-demokracji i „lewicy“, może mieć jakie takie powodzenie w roli środka demagogicznej agitacji, ale niewiele posiada wspólnego z odpowiedzialną propagandą socjalistyczną i z dziedziną rzeczywistości.

Epoka, w którą wstępujemy, będzie okresem dziejowym w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Nowego świata nie stworzy nawet tytaniczny wysiłek pojedynczy. Kilka razy zapewne wypadnie przypuścić szturm do twierdzy dawnego porządku, aż wreszcie jej mury ustąpią całkowicie. I niejednokrotnie klasa robotnicza cofnie swoje szeregi, niejednokrotnie, być może, armje reakcji zyskają na terenie. Socjalizm — to nie tylko dzieło zniszczenia. Socjalizm — to przede wszystkim wielka twórcza praca, pełna załamań, częściowych tryumfów i chwilowych klęsk. U krasu dopiero nadchodzących dni widnieje świt ustroju, opartego na sprawiedliwości społecznej, na zniesieniu wyzysku i krzywdy.

Możemy tedy powiedzieć śmiało: rozpoczęła się doba bezpośredniej walki o społeczeństwo socjalistyczne. Niech jednak nikt się nie ludzi, że okresy dziejowe mijają, jak mgnienie; przeciwnie, czeka nas uporczywa i długa walka, zwłaszcza zaś uporczywa i długa praca.

W ujęciu „socjal-demokratycznym“ lata przejściowe mają znaleźć swą formę prawną - polityczną w postaci dyktatury proletariatu. Na innym miejscu tow. Z. Zaremba omawia szczegółowiej to zagadnienie, że swej strony pragnę tylko stwierdzić fakt, że próby zastosowania wszechwładzy robotników z pominięciem nastrojów i potrzeb mas włościańskich nie powiodły się zupełnie nawet w Rosji. Rząd bolszewicki dąży przecie do ścisłego sojuszu pomiędzy proletariatem fabrycznym a ludem wejskim, i przez to samo umiłowana formuła domorosłych „komunistów“ warszawskich stanowi jaskrawą herezję w stosunku do polityki Lenina i Trockiego.

Z hasłem dyktatury łączą się wszakże tak zw. przewar-
tościowanie demokracji, i tu musimy rozstrzygnąć podsta-
wowe zagadnienie taktyczne, musimy odpowiedzieć na py-
tanie, jaką powinna być polityka socjalistyczna w czasie naj-
bliższym. Czy mamy kroczyć poprzez Republikę ludową,
czy też wyobrazić sobie kilkudziesięcioltnie panowanie ba-
gnetów czerwonej armji?

„Socjal-demokraci“ i „lewicowcy“ wołają wyjście drugie,
i w tem właśnie tkwi głęboka różnica dwóch światopogląd-
ów.

Socjalizm posiada olbrzymie znaczenie ze stanowiska
wychowawczego. Obiektywny proces ruchu społecznego u-
rabia zawsze w takim lub innym kierunku psychikę mas,
które w nim uczestniczą. Partja socjalistyczna oddziaływu-
je w pewien określony sposób na myśl i charakter proletar-
juszy. W epokach przelomowych siła oddziaływania wzra-
sta, społeczeństwa i klasy społeczne przetwarzają się szyb-
ciej i głębiej. Wiemy, że Wielka Rewolucja po dzień Jerzy
Sorel *) wykazał przejrzyście, jak dalece socjalizm francu-
ski ulega dotychczas hypnozie owej dalekiej rewolucji mie-
szczańskiej.

Tak samo okres bezpośredniej walki o socjalistyczne
społeczeństwo wyrze piętno niezatarte na przyszłej kultu-
rze proletarjackiej. I każde nieogłędne postawienie spra-
wy może doprowadzić do beznadziejnego załamania nara-
dzającą się duszę wyzwolonego człowieka, wyzwolonej pracy.
Socjalistyczny „Polizeistaat“ wychowa robotniczą biu-
rokrację, robotniczy militarizm, robotniczą obłudę, których
wartość ideowa i moralna w niczem nie odbiegnie od za-
tęchłej atmosfery starego świata.

I dlatego tylu myślicieli socjalistycznych przestrzegało
proletariat przed zapożyczeniem od mieszczaństwa metod
działania prawno-politycznego. Dlatego właśnie francusko-
włoska „nowa szkoła“ usiłowała za pomocą teorii mitów
wykopać przepaść pomiędzy kulturą mieszczańską a kultu-
rą proletarjacką.

Demokracja polityczna ma — rzecz jasna — dużo wad
i braków. Nikt jej nie uważa za ideał w jakimkolwiek sen-
sie. Ale jednocześnie wynikają z niej konsekwencje bez-
względnie dodatnie: demokracja polityczna umożliwia roz-
kołysanie na wielką skalę i usamodzielnienie masowego ru-
chu robotniczego, stwarza atmosferę swobód obywatelskich,
w której świadoma myśl ludzka dojrzewa najszybciej. To

*) Por. G. Sorel: Les illusions du progres.

też Polska Partja Socjalistyczna wybrała drogę: poprzez Republikę ludową do socjalizmu.

Istnieje dalej równoległa grupa zagadnień pierwszorzędного znaczenia. Idzie nie o to, by władzę uchwycić w swoje ręce i po miesiącu odejść znowu z powrotem do punktu wyjścia. Zadanie partji socjalistycznej polega na możliwie nieprzerwanem utrzymaniu pod kierunkiem własnym steru nawy państwowej, co wydaje się możliwem o tyle jeno, o ile Rząd, pracujący z udziałem socjalistów, oprze swe wysiłki na masowym ruchu ludowym, na zaufaniu milionów. W przeciwnym razie grozi rychłe zwycięstwo reakcji, a przerażająca lekomyślność jedynie może zapoznawać całą wagę takiej ewentualności.

W warunkach dzisiejszego napięcia nerwów i ostrej walki klasowej reakcja społeczna wyglądałaby zapewne, jak lawina, druzgocząca wszystko po drodze. Pomijając już rozbicie organizacji proletariatu, wyroki śmierci, więzienia, słowem wszelkie akcesoria zewnętrzne, — pamiętać należy o przypuszczalnie niebywałem spustoszeniu, które grozi w podobnych okolicznościach ideologii mas pracujących. Ogarnęłaby je rozpacz, zniechęcenie, poczucie bezsiły, zojętnienie całkowite w stosunku do losów kraju, zagubienie patriotyzmu. Reakcja społeczna, a więc dokonywająca się w psychice społecznej, odepchnęłaby nas hen, daleko wstecz, sprawa naszego pokolenia byłaby prawdopodobnie przegrana.

Przebudowa socjalistyczna może tylko o kilka kroków wyprzedzać rozwój świadomości ludowej, — inaczej nastąpić musi prędzej czy później katastrofa, inaczej nie zdołamy odeprzeć ataków reakcji — powiedziałbym — sztucznej, reakcji grup i gruppek, wrogich zasadniczo, ze względów klasowych, wszelkim reformom i zmianom.

Ocalenie patriotyzmu pośród robotników i włościan — to dzisiaj problemat, od którego rozwiązania zależy cała przyszłość socjalizmu. Kultura świata swobodnej pracy musi przecie wchłonąć wszystkie wartościowe pierwiastki kultury Europy dzisiejszej. Kultura Polski robotniczej musi wrosnąć głęboko w glebę, użyźnioną krwią powstańców, w myśli, przeżycia i marzenia, wyrosłe na podłożu wiekowej historii narodu od Mieszka I aż do rozbiorów. Nie wolno zubożać ani duszy ludzkiej wogóle, ani duszy polskiej w szczególności. I stany zjednoczone kuli ziemskiej będą związkiem socjalistycznych państw narodowych, osłaniających rozwój swoistych, odrębnych wartości kulturalnych.

Idealny proces walki o socjalizm wyglądałby następująco: fala ludowa płynie naprzód, co pewien czas napoty-

ka przeszkody, cofa się nieco, zatrzymuje, — atakuje ponownie, zwycięża, płynie dalej i znów na chwilę staje, zanim wreszcie nowy ustrój socjalistyczny stanie się rzeczywistością i pod względem społecznym, i ekonomicznym, i kulturalnym. Ważnem jest dla wszystkich jednak, by narodziny nie kosztowały nas zbyt wiele krwi, męki i głodu.

Po takiej właśnie linii zamierza najwidoczniej kroczyć lwia część Międzynarodówki socjalistycznej. Kautsky w Niemczech, Bauer w Austrii, Henderson w Anglii, Longuet we Francji — o ile sądzić można z ich wypowiedzeń, względnie z urywkowych wiadomości o ich wypowiedzeniach — nakreślają sobie podobny program działania.

W Polsce utworzenie Rządu Ludowego zapoczątkowało odnośną erą, dekret zaś o zwołaniu Konstytuanty zadokumentował niezbitcie, że ludzie, stojący u władzy, pragną dźwigać zręby ludowładztwa na fundamencie woli ludowej, a nie na karabinach maszynowych. Trudność wszakże położenia w naszym kraju wymaga szczegółowszego omówienia.

Wierną programowi narodowemu, programowi niepodległości pozostawała do niedawna tylko Polska Parta Socjalistyczna. Klasy mieszczańskie po klęsce demokracji szlacheckiej w r. 1863 zrezygnowały z walki o samodzielność państwową ojczyzny. Radykalna grupa „Głosu“ przystosowała się niebawem do nastrojów, panujących w sferach tak zw. burżuazyjnych i zaniechała marzeń orężnych, przygotowując grunt dla późniejszej działalności Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego, którego zasadniczą filozofją narodową była od początku nieufność do sił i zdolności własnego społeczeństwa, ustawiczne liczenie na czyjaś zbawieną już nie pomoc, ale dyktaturę.

P. Dmowski wcielił w życie zasadę Wielopolskiego, iż dla Polaków można coś niecoś uczynić, ale z Polakami — nigdy. Stanowisko „patriotyczne“ Narodowej Demokracji jest w gruncie rzeczy tchórzliwym spychaniem odpowiedzialności dziejowej na barki bądź wielkiego księcia Wszechrosji, bądź Wilsona, bądź wreszcie generała Focha. Jej punkt widzenia społeczny wyraża rozbieżne interesy ziemiaństwa, garści inteligencji i krzykliwego tłumu „handlarzy, sklepikarzy, paskarzy“.

Narodowa Demokracja nie potrafi obalić bezpośrednio Rządu Ludowego, nie potrafiłaby także przeprowadzić programu zjednoczenia ziem polskich w ramach państwowości niepodległej, — każdemu wszakże starczy sił na rzucanie

kamieni pod nogi, na szerzenie plotek i potwarzy, na intrygowanie wobec „zagranicznych potencji“.

Z drugiej strony Rząd Ludowy prowadzi wojnę z „Komunistyczną Partją Polski“, z kierunkiem, którego dziecięca lub zbrodnicza lekkomyślność przekracza granice najbujniejszej fantazji. Ludzie ci zatracili nietylko umiejętność myślenia w kategoriach rzeczywistości ekonomiczno-społecznej, ale wprost zwykły rozsądek; demagogja ich prowadzi z szybkością zawrotną do pozbawienia mas ludności opalu na zimę, do ostatecznego zniszczenia produkcji przemysłowej. Trzeba za wszelką cenę ratować klasę robotniczą przed skutkami „tatyki“ socjal-demokratyczno - lewicowej.

Między Scyllą tedy a Charybdą żegluję okręt Republiki Ludowej. I nigdy chyba nie można było z większą dozą słuszności, bez obawy patosu powiedzieć, że ojczyzna, przyszłość ludu i przyszłość socjalizmu w Polsce są w niebezpieczeństwie.

Nie usuniemy trudności ani na drodze kompromisów, ani kunktatorstwa, ani łękliwych próśb o pomoc zewnętrzną. Sprawę polską można dźwignąć jedynie na pracy polskiej. Rząd ludowy utrwali się tymbradziej, im więcej stworzy faktów trwałych, rzeczy dokonanych a dodatnich, owocnych i skutecznych. W pierwszym rządzie idzie tu o zrealizowanie programu narodowego i o natychmiastowe zarządzenie męczącym, dotkliwym skutkom wojny. W ciągu dwóch miesięcy ma się zebrać Konstytuanta w Warszawie. Na niej Rząd ludowy wystąpić musi z gruntownie przemyślaną koncepcją organizacji państwa, z projektami sięgających głęboko reform i przeobrażeń społecznych. I wówczas nadejdzie czas, gdy rozstrzygnięcie wielu zagadnień przestanie być spekulacją teoretyczną. Wówczas odwołamy się bezpośrednio do woli ludowej, rozpoczniemy na skalę olbrzymią dzieło przebudowy.

Dzisiaj trzeba na gwałt, bez chwili wytchnienia skupiać masy, budzić je i uświadamiać. Bo formuła „woli ludu“ nie jest frazezem. Najszlachetniejsze plany uszcześliwienia bliźnich nie zostaną nigdy zrealizowane we wrogiem środowisku społecznym. Każda reforma musi koniecznie uzyskać oddźwięk życzliwy lub przynajmniej bierną akceptację ze strony mas. I gdyby mnie spytano, co stanowi najpilniejsze badanie moich towarzyszy partyjnych, odpowiedziałbym bez zająknięcia: organizacja, organizacja i jeszcze raz organizacja.

Na powierzchni życia utrzymać się zdoła jeno Polska zorganizowana od krańca do krańca.

Socjalizm zwycięży tylko jako zbiorowy zorganizowany twórczy wysiłek mas robotniczych przy współdziałaniu, względnie „przychylniej neutralności“ demokracji inteligentkiej i włościańskiej. Na porządku dziennym stało epokowe zagadnienie moralnej dyktatury proletariatu, którego świadomość klasowa, świadomość człowieka, żyjącego w świecie wytwórczości, bezpośredniej walki z przyrodą, dosięgła wyższego szczebla dojrzałości, niż świadomość spóżywcy albo pośrednika.

A dzisiaj, towarzysze: organizujecie się! organizujecie się! organizujecie się!

Największy trud i największy bój przyniesie za sobą dzień jutrzejszy.

Mieczysław Niedziałkowski.

REWOLUCJA POLSKA.

Pamięci Stanisława Brzozowskiego —
skróć jego myśli, w rzeczywistość polską
wpleciony.

Zaledwie rok nas dzieli od tej chwili, gdy usłyszeliśmy pierwsze gromy zwiastujące, że pod pokrywą przemocy kapitalu, dojrzewają już przeobrażenia dziejowe, wzbierają potężne masy ludowe w wielkim gniewie za przepelnioną miarę zbrodni kapitalizmu. Zaledwie rok minął od chwili, gdyśmy usłyszeli ze strony dokonywujących się już zmian historycznych pierwszy apel, którego treścią — wyteżyć całą swą moc twórczą, na jaką stać nas, całe swoje męstwo dojrzałej myśli współczesnej, którąbyśmy potrafili potęgę gniewu ludowego przemienić w świadomość dziejową, władną uczynić z ludzkości systemat spójnych organizmów pracy, dość silną, aby przerwać już niegodną dorobków współczesnej kultury europejskiej fatalność wypadków historycznych. Chodzi tu o męstwo niebywale: o dyktaturę myśli dojrzałej nad życiem. Wyboru dziś niema. Albo powolne dogasanie ognisk kultury współczesnej pod gruzami walącego się kapitalizmu — albo jej szczyt, którego znakiem wyzwolenie ludzkości i człowieka. Wszak w zaraniu współczesnej myśli socjalistycznej tkwiło już przewidywanie tego momentu, gdzie człowiek dojdzie szczytów swej dojrzałości właśnie w chwili powszechnego kataklizmu.

U nas w Polsce dziejowa świadomość kształtowała się w wyjątkowych warunkach istnienia pozapaństwowego całości zagadnień kulturalnych — przeto kolejne jej formy mu-

siały odpowiadać historycznemu podłożu wypadków. Mamy przedewszystkiem do czynienia z faktem, że w wyniku rozwoju historycznego dzisiaj nastąpiło głębokie rozdwojenie świadomości dziejowej — na świadomość kulturalną i przeciwkulturalną. Klasowy charakter dzisiejszego ustroju naszego społeczeństwa znalazł swój najpełniejszy wyraz właśnie w rozwiązaniu najgłębszych, podstawowych naszych zagadnień historycznych. Mówię więc przedewszystkiem o klasowym ruchu proletariatu polskiego, jako o jedynej dźwigni naszej kultury narodowej — czy to w przebiegu wypadków ostatnich dziesięcioleci, czy w samej ideologii swojej.

Drugą formację życia polskiego określiłem jako świadomość przeciwkulturalną — występuje ona w przejawach całego naszego pozytywnego życia w dobie porzoborowej, przekształcając się w coraz to wyraźniejszą świadomość posiadania, stając się wreszcie w dniu dzisiejszym zorganizowanym ruchem klasowym, broniącym twierdzy ustroju kapitalistycznego.

Więc z jednej strony — od ruchu, krwawiącego w wysiłkach zdobycia form niepodległości politycznej, któreby dały możność świadomym zorganizowanym masom proletariatu wziąć udział w życiu społecznym Polski, — droga do wzięcia na siebie całego ciężaru odpowiedzialności dziejowej wobec Polski i świata.

Z drugiej strony — od szeregu momentów historycznych coraz to wyraźniejszego zrzekania się odpowiedzialności dziejowej — do całkowitego wyrzeczenia się kultury społecznej i narodowej w imię egoizmu klasowego, w obronie przywileju renty. Przeciwpolską i przeciwspołeczną stała się świadomość klas posiadających, gdyż tak ją wychował rozwój wypadków historycznych w okresie porzoborowym, gdyż zaborców przemoc była kręgosłupem, wokół którego rozkwitało życie naszych klas posiadających. Tylko ruch polskich klas pracujących jest dziś jedynym właściwym terenem, na którym odbywać się może walka o naszą samoistność. Tylko jego warunki mogły stworzyć podstawę do wychowania największego męstwa, jakim jest dla nas polski socjalizm. Własność polska w tym procesie rozwojowym odegrała pewną rolę jedynie jako warsztat samowychowania polskiej pracy.

Wszyscy znamy w ogólnych zarysach dzieje socjalizmu polskiego i jego pierwszych chwil, gdy wbrew oporu ludzi i rzeczy, wbrew przemocy obcej i klas posiadających położył pierwszy kamień, jako fundament olbrzymiej, dziś przez nas mającej być urzeczywistnioną budowy. Gdzieś w mrocz-

nej izbie robotnik polski, czytając słowa odezwy jakiejś, zrozumiał nagle „jasnym, krótkim, ślepiącym oczy łzami widzeniem, że stał się cud i jego zaprzepaszczone, zaprzędane życie zajaśniało od jakichś świtań“, że ludzkości los kołata w jego piersi — nawiązaną została zerwana nić dziejów naszych — czarne, twarde od pracy dłonie dźwignęły sztandar, którego znakiem stanąć każdej chwili „myślą, duszą, całym istnieniem, by w słońcu walki kuć dla swej wewnętrznej swobody rzeczywiście z ciała i krwi zwycięstwo“. Droga socjalizmu polskiego krwią jest znaczone. Pierwsze zastępy jego bojowników giną zmagając się w tytanicznych zapasach z najazdem. Szubienice, kazamaty, wygnania, głód i nędza, bezprzykładne wysiłki i szamotania się o przeżycie każdego dnia, aby móc napisać, stworzyć, ze siebie wydobyc bezcenne słowa wiedzy — to była kuźnia myśli socjalistycznej polskiej. Dlatego trwalsze od śpiżu są dziś przez nią tworzone formy, nowe, nieznanne jeszcze — choć będące wyrazem samostwarzającego się życia.

Inne były polskich klas posiadających warunki życia. Inną niż proletarijat polski stworzyły w dziejach Polski zgłoskę. Obce w Polsce panowały bagnety, a jednak cały olbrzymi świat palących zagadnień całokształtu życia polskiego istnieć nie przestał. Trzeba było żyć i jakiś określony stosunek do życia odnaleźć. Pozytywizm polski — całe oficjalne życie społeczne i polityczne, reprezentowane przez polskie klasy posiadające układały się w głęboko przeciwkulturalne zasady. „żyć bez troski w ciele olbrzymiego, kulturalnego organizmu nowoczesnego świata, starać się jaknajmniej ustąpić ze swoich nałogów, nawyknień, nie zadać sobie ani jednego głęboko pomyślanego zagadnienia, życie swe użyć na dopełnienie do takiej lub innej kariery, na jej podstawie założyć ognisko domowe i trwanie tego całego upokarzającego, zabójczego stanu rzeczy — nazywać Polską — ładem społecznym — oto był punkt wyjścia“.

Lecz dosyć już o klasach posiadających. Umarłe, przeżyte są formy życia, których bronią. Zabójcze, niszczące — myśli, które z nich wyrosły. Dziś stoimy wobec obowiązku służby koniecznej, wobec rzeczywistości, że w naszych oczach z bezkształtnej miazgi stwarza się naród, mający trwać jako nowy fakt przez wieki, i myśli szuka dla siebie, wyrazu. Trudno zdaniem jakimś ogarnąć olbrzymie rzeczy dziejące się w szerokich masach ludowych, zmiany psychologii i struktury wsi polskiej, dojrzałości polskiego proletariatu — świadomego twórcy historii. Nie mniej jednak tych właśnie czynników jawi się nam w społeczeństwie polskim przemożna obecność, jako twardej, rzeczywistej z

krwi i ciała mocy, jako wyraz potężnej woli szerokich mas ludowych. Zmagają się one rzeczywiście z przyrodą pozaludzką i międzyludzkim żywiołem dziejów. Więc myśli ich wielokształtnej wyraz sprzęgnąć w spójną formę ruchu żywych istnień potrzeba. Sprawić, aby myśl, wyrosła z warunków życia miejskiego proletariatu, zawiadnęła polskiem włościanstwem, aby się skojarzyła z tym warszatem pracy, jakim jest ziemia — stworzyć rzecz niebywała: nowy lud, nową moralność, nową kulturę *). Niema wtedy lęku o żadną zbyt głęboko sięgającą przebudowę. Między młotem fabrycznym, a chłopskim pługiem, między proletariuszem robotnikiem, a polską chłopską wsią narodziła się ta nowa Polska, która już jest, już żyć usiłuje wobec siebie i świata. Jest i o siebie, o przyszłość, o to czem będzie, walczy. Walczy o to by świadomość klasy robotniczej stała się świadomością całego ludu pracującego. By cała Polska stała się wielkim, samoistnie rządzącym sobą organizmem pracy.

Wybiła wielka godzina dziejów — czas dojrzałości człowieka, „pełniącego własną swą wolę, w słońcu własnej swej myśli wydzwigającego ponad otchłanie swobodny swój byt“. Swobodny niezależnością od wszystkiego, co nie jest pracą, a na powierzchni życia się utrzymuje i warunki swego utrzymania za treść życia uważa, — dokonaniem wielkiej przebudowy myśli, że stała się widzeniem, rozumem i wolą pracujących, — wyzwoleniem jej od podstawy biologiczno-ekonomicznej, zależnej od pracy, posługującej się nią, lecz nie pracującej. Myśl taka stała się najwyższym punktem w rozwoju naszej kultury. Jasne, proste stały się szeregi zagadnień nierozwiązywanych. Niezłożone — środki urzeczywistnienia: udział bezpośredni w życiu tych zagadnień.

*) W wyniku zbadania kształtów podłoża ekonomicznego, na jakim się rozwijają omawiane przez nas procesy, wysunąć musimy na czoło, założeń naszej myśli nie stosunek prawny, znajdujący wyraz w prawie własności prywatnej, lecz zupełnie inną miarę. Stosunek pracy od kapitału to posiada dla nas znaczenie, że nadwartość staje się rubieżą dzielącą społeczeństwo na dwa klasowo sprzeczne obozy. Tem się daje wyttomaczyć zbieżność interesów klasowych niesproletaryzowanej drobnej własności i proletariatu. Udział klas posiadających w nadwartości stał się w wyniku rozwoju historycznego również czynnikiem rozstrzygającym o narodowych i kulturalnych pierwiastkach ich psychiki w znaczeniu ujemnem. Założeniem przeto przy rozważaniu procesów dziejowego znaczenia, a które dziś mają wielokształtne jeszcze oblicze, jest dla nas rola pracy w życiu jednostki, stanowiącej element zbilowanego życia. Formy prawne psychicznego stosunku do narzędzi produkcji, jako przejściowe fazy w rozwoju dziejowym naszego społeczeństwa, nie grają tu żadnej roli decydującej: posiadają znaczenie jedynie w szeregu kwestji społeczno-ekonomicznych i znajdują wyraz w określonym programie działania.

Wszak one są ruchem żywych istnień, w zwyczajnym pochodzie dążącym do urzeczywistnienia równości społecznej. Więc tworzyć mamy sobą, swoim sumieniem, całą istotą — ten nowoczesny świat pracy. I niema tu miejsca na trwałe myśli. Męstwo wypełnia każdy przeblysłk świadomości. Dojrzałość stanowi o zwycięstwie: zaprzeczeniem woli decydującej przypadku; stworzeniem w sobie własnej woli czyniącej; wysiłkiem; pracą.

I do tej właśnie pracy dziś istnieją u nas w Polsce siły, które myśli tylko tej jasnej potrzebują, by w przezroczystym widzeniu rzeczywistości naszej swem męstwem stwarzać dojrzałość świata. Tam wszędzie, gdzie z nieznanym styka się moc ludzka, walcząc z złą wolą, nędzą, ciemnotą — jest Polska, siła, przyszłość. I niema innej dla nich postaci, prócz tej, którą jest męstwo, idące do walki z nieznanym losem, ze wszystkim, co jest nieopanowane, samemu sobie pozostawione, by stworzyć twardy, jasny, przez wolę ludzką przeniknięty gmach życia nowoczesnego. To jest walka o pełną władzę człowieka nad sobą, o jasne, słoneczne prawo rządzić swoim życiem w jego granicach. Socjalizm polski stał się sprzężeniem tej olbrzymiej liczby rozproszonych ognisk myśli nowoczesnych w jedną, spójną, wielką świadomość i wolę dziejową. Pierwszem zaś przeżyciem historycznym w Polsce, w którym występował świadomie, na pracy i prawie z niej wyrastającym oparty człowiek, był ruch rewolucyjny proletariatu polskiego w ostatnich dziesięcioleciach. Wszelkie inne przeżycia były czemś osobnionem od naszej historii nowoczesnej, gdyż bezspornie kierowaną jest dziś ona przez rozrost dziedziny pracy, przez wolę podporządkowania świata pozaludzkiego, żywiołu — świadomości człowieka.

Wczoraj narodził się ten nowy typ Polaka, władnego w granicach swego życia niem rządzić, a dzisiaj nam się już jawi nowy, olbrzymi fakt — Polska się stwarza w samoistnym organizmie swobodnie rządzącej sobą pracy. Dziś wewnątrz naszego społeczeństwa dokonywują się procesy i zmiany, które się stają zawiązkiem zwycięstwa człowieka. Stopić tylko mamy w jasną świadomość wolę kultury i napół bezwiedny proces ekonomiczno - społeczny, co się dokonywa w falującym morzu życia polskiego. Stworzyć ze wszystkich drgnień woli polskiej jeden potężny organizm, roztoczyć wielki plan bohaterskiego i twórczego życia, stając się w bojach o swe istnienie prawo ludzkie uczynić rzeczywistością — i z gruzów kapitalistycznej Europy dźwigniemy Polskę, dumny i pełny siły kształt życia, któremu na imię Socjalizm.

T. Szturm de Sztrem.

MIĘDZYNARODÓWKA CZYNU.

W przededniu wielkiej rewolucji europejskiej 1849 roku rozległ się potężny głos Karola Marksa: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Świadomy swych zadań klasowych robotnik podchwycił to wołanie i rozniósł po całej kuli ziemskiej. Ale czyn zrodzony z tego głosu nie był tak potężny, by mógł obalić zsolidaryzowaną przeciwko proletariatowi burżuazję. Potężne środki techniczne, znajdujące się przy pomocy kapitału w rękach klas posiadających, potrafiły przytłumić głos klasy robotniczej. Ale teraz oto w pierwszy dzień rewolucji światowej—głos ten musi spotężnić, dojrzeć do tej miary, jakie obowiązki stoją przed proletariatem świata.

Okrzyk „Proletariusze, łączcie się! musi od krańca po kraniec świata rozleć się dzisiaj, zagrzewać do walki, organizować, spajać robotników. Musi okrzyk ten stać się hasłem mas robotniczych, zwołaniem, po którym poznają się w boju bratnie szeregi.

„Dziel i panuj“ — to stara zasada klas posiadających, — odpowiedź nasza — ludu roboczy łącz się do wspólnej walki i pracy w imię socjalizmu, w imię nowego swobodnego życia człowieka.

Międzynarodówka rozbita, rozczłonkowana na wzajem zwalczające się obozy — triumfuje burżuazja wszystkich krajów — nagrobek pośmiertny wystawili jej tysiacy przedajni pismacy. Ale to fałsz. Międzynarodówkę można było rozbić, ale ona odżyje, już odżywa, gdy przyszedł dzień czynu robotniczego — wstaje oto przed naszymi oczyma ona — Międzynarodówka czynu.

Szeregi proletariatu przed wojną okazały się za mało epoistemi dla wytrzymania próby ogniowej — zagadnienia narodowościowe, spleatany kłęb kwestji politycznych były zbyt silną przeszkodą, by ostać się wobec nich mógł w całości ruch robotniczy. Ale cały czas trwania wojny był jednym szeregiem stopni wznoszenia się klasowego ruchu robotniczego we wszystkich krajach. Podejmując wszędzie twórczą rolę polityczno - gospodarczą, dorastał proletariąt, jak do zrozumienia całego zespołu stojących przed nim zagadnień, tak również do wzięcia bezpośredniego udziału w kierownictwie życiem społeczno - politycznym. Ciekawą byłoby i nad wyraz pouczającą rzeczą prześledzenie tego wzmożenia się ruchu robotniczego we wszystkich krajach i rozwoju jasnego zrozumienia konieczności międzynarodowego zsolidaryzowania się klasy robotniczej. Hasło świą-

teczne, hasło kongresowej manifestacji zamieniło się w życiowe potężne wołanie.

Przemówienie Karola Huismans'a 9 stycznia 1915 r. na kongresie holenderskiej partii socjalistycznej w Arnheimie. Narada w Kopenhadze 17 — 18 stycznia tegoż roku. Manifest angielskiej niezależnej partii robotniczej z tegoż czasu. Narada londyńska z 16 lutego 1915 roku. Kwietniowa narada w Wiedniu. Zymmerwald (wrzesień 1915 r.). Kienthal i wreszcie cały ruch, wywołany we wszystkich krajach w 1917 roku planowaną konferencją sztokholmską — oto najważniejsze wytyczne w tym ruchu.

Wspomnieć tu należy jeszcze o tych setkach rezolucji różnych wieców robotniczych obu półkul świata, gdzie myśl o Międzynarodówce przybierała szerokie kształty woli mas robotniczych. Ale ważniejsze w tej pracy były zapasy, jakie proletarijat prowadził we wszystkich krajach o życie swoje wolne, o wpływ na przebieg wypadków, o decydowanie w losach swych narodów.

Nie jednemu krótkowidzowi zdaje się to być przestępstwem wobec Międzynarodówki — a w rzeczywistości tutaj w pracy tej najsilniej wykuwała się ideologia streszczona w okrzyku Marksa:

„Proletariusze, łączcie się!”

W tej pracy realnej, w tem codziennem zmaganiu się z polityczną przemocą i uciskiem klas posiadających żył ostatnie dziesiątki lat proletariusz polski. W tym ogromnym wysiłku utrzymania przy sobie odpowiedniego swym siłom twórczym znaczenia w narodzie — więcej — w ciągłym i śmiałym targaniu się na przemoc stokroć silniejszą, używając przy tem wszystkich środków — od wojska poczynając i otwartego z garstką śmiałych powstania, kończąc na zaciętej i planowej akcji terrorystycznej — żył zorganizowany robotnik polski. Wciągnął on do tej walki i organizację, dorósł do spełnienia kierowniczej roli i dziś zwyciężył.

Tu w tych zapasach zrodziła się prawdziwa nie czcza formuła, lecz żywa, krwią przesiąknięta idea Międzynarodowej solidarności. Bo przeciw ludowi zwycięskiemu idzie dziś pochód reakcji. Obalić go może tylko solidarny wszystkich krajów wybuch walki robotniczej.

Jako konieczność, jako bezwzględny nakaz chwili powstać dziś musi Międzynarodówka — nie kongresów, nie manifestacji, lecz czynu, lecz czynu, wzajemnego poparcia rewolucyjnego.

Ręce milionów proletarijuszy dziś uzbrojone karabinem i bagnetem — oko robotnika sięgnęło po za mury miasta,

gdzie się urodził, oparło się o szeroki horyzont obcych pól i lasów. I nie powróci do dawnego zamknięcia. Rumowska wojny zapadły gorącym obrazem-ostrzeżeniem w dusze, krew przelana pali i piecze serca żołnierzy — odkupienie tego tylko w obaleniu starego ładu. Sprawdzają się słowa starego Bebla, powiedziane na międzynarodowym kongresie w Sztutgarcie w 1907 roku.

„Co my zrobimy, gdy wybuchnie wojna, nie wiem, ale wiem, że będzie to ostatnia wojna, i że my jesteśmy spadkobiercami burżuazji“.

Wojna to ostatnia — spadkobierca burżuazji — proletarijat występuje na arenę dziejów — on tworzyć będzie, a na jego czele Międzynarodówka Czynu.

Zygmunt Zaremba.

DYKTATURA PROLETARJATU (CZY LUDOWŁADZTWO.

Cały świat przeżywa okres rewizji starych idei, starych programów. Nowe idee i programy powstają i bezpośrednio po powstaniu przechodzą ogólną próbę życia. Myśl ludzka staje się rzeczywiście organem życia. Myśl jednych skierowaną jest ku utrzymaniu starych metod rządzenia społeczeństwem, metod dających przewagę bezwzględna klasom posiadającym. — Myśl drugich szuka sposobów budowy nowego życia opartego o wspólną pracę. Klasowe stanowisko, klasowe położenie i sympatje tu decydują.

W tym okresie, gdy życie jest podatne na wszelkie zmiany, gdy obręcz zaciskająca wszystko w ramy kapitalistycznego ustroju pękła i siły społeczne wystąpiły na jaw zupełnie niekrępowane — myśl klasy robotniczej, myśl socjalistyczna musi być bystra i przenikająca przyszłość.

Ma się dokonać dzieło nowe. Wzorów nie mamy. Ledwie kontury nowego życia zarysowują się przed naszymi oczyma. Myśl nasza musi być przenikliwa i ostrożna, musi trzeźwo badać ścieżki, na które kieruje masy robotnicze, bo fałszywy krok długo trzeba odrabiać, bo niektórych błędów wcale naprawić nie można i mszczą się one później okrutnie.

Szczególniej musimy mieć to na uwadze, gdy przystępujemy do analizy zagadnienia, które aktualnością swą porusza wszystkie namiętności tłumu, które w takiej dema-

gogji niektórych socjalistów nabrało charakteru wyświechtanego hasła licytacji międzypartyjnej.

A sprawa to ważna. Masy robotnicze muszą być przeziąknięte myślą twardą i jasną. Żadnych kłamstw, czy podstawięń treści o popularne hasło być nie może. Trzeba ocenić i wybrać.

Jeden z towarzyszy mówił: Cóż, czy nie wszystko jedno — wysuńmy hasło dyktatury proletarjatu i, ponieważ ono nie może być urzeczywistnione, pod jego imieniem przeprowadzimy ludowładztwo. Ale to jest obłuda, obłuda tem straszniejsza że stosowana wobec mas robotniczych.

Hasło dyktatury proletarjatu, stare nasze hasło programowe ma swoje znaczenie i treść. Treść tę hasło dyktatury zachowuje i na przyszłość. Hasła tego nie możemy łączyć kłamstwem narzuconej mu obcej treści — należy rozstrzygnąć czy jest ono dziś aktualne, czy odpowiada dzisiejszym warunkom życia proletarjatu wogóle, a szczególnie mas robotniczych polskich i wtedy albo je pozostawić hasłem przyszłości, zastępujące je w chwili bieżącej innym sformulowaniem nowych dążeń, albo wysunąć i nieść jako hasło dnia.

Polska Partja Socjalistyczna nie znała nigdy wstydu swoich haseł; teraz, gdy zwycięża — wstydu tego nie zazna!

Rozstrzygając znaczenie danego hasła politycznego, trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na ekonomiczny jego podkład. Wojna wprowadziła kolosalne zmiany podłoża ekonomicznego, przyspieszyła proces koncentracji kapitału i proletaryzacji mas. Stopień, do jakiego doszły te przemiany, nie da się z zupełną dokładnością określić, ale pewne zasadnicze fakty można już ustalić. A więc przede wszystkim to, że do klasy robotniczej wsiąkły całe rzesze drobno - mieszczaństwa przedwojennego. Proletariat wzrósł liczebnie, ale nie może to być utożsamiane z wzrostem sił klasowych proletarjatu. Liczne elementy drobnomieszczańskie nie mogły się tak szybko zasymilować, i co najważniejsze, nie posiadają tego swoistego instynktu robotniczego, instynktu wspólnej pracy, wytworzonego przez długoletnią pracę proletariusza fabrycznego. Okoliczność ta ogromnie osłabia klasę robotniczą. Wnosi w jej skład elementy obce, elementy anarchizujące, a niezdolne do wytrwałej zorganizowanej pracy twórczej.

Z drugiej strony proletaryzacja w małym stopniu dotknęła wieś. Chłop pozostał chłopem — małorolnym czy większym posiadaczem — to mniejsza, ale chłopom o psychologii właściciela i indywidualnego gospodarza.

To jest ten w ogólnych zarysach ujęty podkład społeczny, na którym rozgrywa się walka współczesna między kapitalizmem i socjalizmem.

Dawną przesłanką walki proletariatu o socjalizm było zakończenie procesu proletaryzacji mas i ujęcie w ręce proletariatu władzy — dyktatura jego. Na tem tle procesu niedokończonego w innych formach musi się urzeczywistniać budowa ustroju socjalistycznego. Wojna ustroj kapitalistyczny podważyła u samych podstaw. Przymusowe łączenie różnych przedsięwzięć i kontrola państwowa nad nimi, system państwowego regulowania spożycia surowców przez fabryki i żywności przez ludność stworzyła w karykaturze urządzenia socjalistyczne.

Powrót od tych form do form czystego kapitalizmu mógłby się tylko odbyć na tle bezwzględnej pokory mas robotniczych i ich bezwzględnego wyzysku. Tego przeto być nie może i życie gospodarcze, po obaleniu panowania burżuazji, musi się kształtować na socjalistycznych podstawach, ale formy polityczne zarządu krajem muszą być inne, niż to przewidywali teoretycy socjalizmu i określali je mianem dyktatury proletariatu.

Istnienie gospodarczo i liczebnie silnego włościanstwa stwarza konieczność podziału władzy między proletariatem i włościanstwem.

Lud pracujący wsi i miasta, wspólnie wykluczając burżuazję miejską i obszarników wiejskich, musi wziąć władzę w swe ręce.

Nie dyktatura przeto robotników, lecz ludowładztwo jest formą politycznego władania, możliwą do przewidzenia na tle istniejących dziś stosunków.

Ale przejdźmy do stosunków naszych. Tu odrazu rzucają się nam w oczy szkielety zrujnowanych fabryk, milczące gmachy opuszczone, nie przystrajane już od wielu lat w pióropusz dymu. Wojna zrujnowała nasz przemysł. To, co jest czynne, stanowi zaledwie drobną cząstkę przemysłu czynnego przed wojną. Fakt ten pociąga za sobą bardzo ważne następstwa.

Pierwsze następstwo, to, przeciwnie, niż w innych państwach, zmniejszenie się ilości proletariatu fabrycznego. Część dawnych robotników powróciła do roli, część poszła na tułaczkę emigracyjną na Wschód i Zachód, część rzuciła się do ryzykownego, ale dochodowego handlu — szmuglerstwa, lub zajęła się rzemiosłem samodzielnym na wsi i w mieście. Proletariatu fabrycznego pozostało bardzo nie wiele, zasilił on u nas warstwę drobnomieszczańską — rzemiosło i handel — oraz drobno - rolnicze.

Ta zmiana w strukturze klasowej naszego społeczeństwa jest powszechnie widoczną. Ustalamy więc ją, jako przesłankę w rozumowaniu o dyktaturze proletariatu w Polsce.

Czas wojny nie powiększył również ilości proletariatu wiejskiego. A przynajmniej nie przyspieszył procesu proletaryzacji wsi. Przeciwnie, drożyzna produktów rolnych, wynikająca z nadmiernego wywożenia żywności do Niemiec i Austrii, przy pewnej samostarczalności gospodarki wiejskiej spowodowały wzmocnienie ekonomiczne nawet drobnych posiadaczy rolnych. Wojna wprowadziła ich także w świat zagadnień gospodarczych, wprowadziła z wąskich zaułków wioskowych na szersze tory rozumienia zagadnień życia społecznego. Wytworzyła chciwość grosza i sknerstwo, ale jednocześnie związała ich z życiem społecznym. Każdy z chłopów poczuł się członkiem społeczeństwa, zależnym od całego przebiegu życia gromady.

Wojna wprowadziła na arenę życia chłopów, jako potężną wielomiljonową i względnie zespoloną gromadę.

Zrujnowanie przemysłu, zmniejszenie się ilości proletariatu — te specjalnie polskie skutki wojny — wzmocnienie się drobnomieszczanstwa i włościan, są to zjawiska, bijące taranem niezaprzeczalnego faktu w doktrynę wprowadzenia teraz w Polsce dyktatury proletariatu.

I żadne, nawet najbardziej kunsztowne rozumowanie tych faktów nie obali.

Proletariat wiejski, służba folwarczna, też nie może służyć za punkt oparcia w rozumowaniu o dyktaturze proletariatu. Masa ta jest zbyt jeszcze bezwładna, idee organizacji i walki klasowej dopiero tam przenikają. Rezultatem jego będzie przyłączenie tych mas do życia społecznego, wciągnięcie ich w wir zagadnień społecznych, ale sporo czasu minie, zanim ten element będzie mógł poprowadzić tworcą pracę socjalistyczną. Dziś zagadnienie służby folwarcznej sprowadza się do uspołecznienia jej i stworzenia w tym celu odpowiednich warunków bytu.

Kiedy Marks formułował pojęcie dyktatury proletariatu — mówił o niej, jako o dyktaturze większości. Tego niema u nas — i dlatego też hasło to, jako hasło walki proletariatu jest w dzisiejszej chwili hasłem złudnym, a przez to i szkodliwym.

Konstrukcja rządu wyłącznie robotniczego, będącego wyrazem dyktatury robotników, nie daje się przewidzieć. Rady delegatów robotniczych z tych samych powodów staną się organami robotniczego zorganizowanego nacisku na państwo, a nie organami państwa.

Na tle podważenia przez władzę podstaw ustroju kapitalistycznego i istnienia silnego włościaństwa, pragnącego ziemi i ziemi tej nie mogącego naczaj dostać, jak po złamaniu władzy obszarniczo - burżuazyjnej, wytwarza się konieczność tego, co dokonane już zostało w Polsce: Rządu robotniczo - włościańskiego. Robotnicy dają tu skoncentrowaną w miastach i zorganizowaną siłę, włościanie wielomilionową masę swoją, popierającą rząd i gotową iść z pomocą mu w razie zakusów posiadaczy wielkiego kapitału.

Skupienie przy tej myśli, przy tej konstrukcji władzy w Polsce mas inteligencji zawodowej—tego inteligenckiego proletariatu, niszczonego i wyzyskiwanego przez kapitalizm, nadaje tej koncepcji siłę myśli, wyrobienia fachowego i umiejętności kierownictwa, niedawno zużywanego w służbie kapitału, a dziś mogącego być użytym w służbie masom ludowym, w służbie sobie samemu. Wylania się więc idea zespolenia wszystkich sił pracujących i oddania im kierownictwa społeczeństwem.

Władza ludu pracującego — ludowładztwo jest określeniem idei, która urzeczywistnia się i jedynie ma możliwość urzeczywistnienia się w chwili bieżącej.

Socjalizm przy ludowładztwie, jako podstawie konstrukcji władzy najwyższej, ma możliwość urzeczywistnienia się wszędzie, gdzie go temu są już stworzone warunki. Skoncentrowany przemysł musi być na podstawie socjalistycznej wewnątrznie zrekonstruowany. Odbudowa przemysłu na jego zasadach musi się oprzeć. A zależnem to jest tylko od tego, ile siły i inicjatywy dobędzie z siebie proletariatu. Proletariat nie pozbywa się tu swej twórczej socjalistycznej roli. Przeciwnie, znajduje pole do stosowania jej w życiu, złościąc swem zdecydowanym stanowiskiem klasowym i życiowo pomyślanemi i przeprowadzonemi planami twarde głoski nowego życia.

Stoimy przed tym nowym okresem historii ludów. Twórczość klasy robotniczej, kierowana przez myśl świadomą skutków i przyczyn danego posunięcia — znajdzie tu bezpośredni swój wyraz i owoc. Powagą tej chwili i odpowiedzialność wobec przyszłości winny leżeć u podstawy rozważanych przez czas zagadnień, bo fałszywe kroki mszczą się skutkami fatalnemi.

A. Czarski.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOSC PROLETARIJATU WOBEC WOJNY.

Z krwawych oparów wojny, z omentarzy i pobojuwisk, rozrzuconych po wszystkich krajach świata, ze zniszczonych sadyb wiejskich i ciemnych izb robotniczych wznosi się coraz wyżej, powiewa już dumnie nad połową Europy zwycięski znak socjalizmu. 4 lata wielkiej wojny wszechświatowej przyniosły nie sam tylko plon zniszczenia. Przyniosły one coś więcej, niż bezbrzeżne morze krwi i łez, niż niezliczone straty w twórczych siłach ludzkich i w wytworach ludzkiej pracy, w dobytku społecznym. Głębokim wstrząśnieniem społecznym, wywołanym przez tę wojnę, przewrotem, co szarpnęły aż trzewia kapitalistycznego świata, zawdzięczamy potężną falę socjalizmu, rozpościerającą się dziś po przez cały świat kulturalny.

W Rosji od roku zgóra, pomimo niesłychanych przeszkód, pomimo całej niedojrzałości jej gospodarki przemysłowej i rolnej i niedorozwoju społecznego mas robotniczych i włościańskich, pomimo walki bez pardonu, prowadzonej przez burżuazję rosyjską i popieranej przez wszystkie państwa burżuazyjne, utrzymuje się i trwa zwycięsko rząd socjalistyczny. Utrzymuje się rząd, oparty na radach robotników i nieposiadającego włościaństwa, rząd, wprowadzający w bardzo szerokich rozmiarach zarówno w mieście, jak na wsi, ustrój socjalistyczny, zbiorową samorządną gospodarke pracowników.

W Niemczech, pod wpływem ciosów wojennych koalicji, wybuchła również rewolucja robotnicza i żołnierska. Utworzył się zaraz w pierwszym dniu i umaenia, utrwala, rozpościera swe wpływy, przygotowuje nowy mechanizm państwowy rząd socjalistyczny. Ostrożną i umiarkowaną w swych formach jest dotąd rewolucja niemiecka. Pozostawia nienaruszonymi wiele stron życia dawnych, cesarskich Niemiec. Z biurokratyczną niemal drobiazgowością dba ona o zachowanie całego mechanizmu państwowego i społecznego, zużytkowanie go dla nowych celów. Ta wizja jej napawa wielu nieufnością, zwłaszcza u nas, w Polsce. Pamiętać jednak trzeba, że rewolucja niemiecka jest w pierwszych tygodniach swego istnienia, że zbiera ona dopiero i organizuje siły dla urzeczywistnienia swych zadań, że dążenia proletarijatu niemieckiego do ujęcia gospodarki w swoje ręce i zabezpieczenia w ten sposób po klęsce wojennej naj-

niezbędniejszych życiowych potrzeb pójda naprzód niepowstrzymaną falą, aż doprowadzą do daleko idącego uspołecznienia najważniejszych gałęzi wytwórczości.

W Austrii i na Węgrzech z dnia na dzień wzrastają prądy socjalistyczne. Po pierwszych chwilach współdziałania wszystkich niemal klas społecznych w obaleniu bezsilnego panowania Habsburgów, ujawniają się do dna sięgające przeciwieństwa społeczne. Wysuwa się na czoło społeczeństwa i wpływa coraz bardziej na jego losy, aczkolwiek nie odniósł jeszcze ostatecznego, rozstrzygającego zwycięstwa, proletarijat socjalistyczny.

Ze wschodu i ze środka Europy sięga wezbrana fala rewolucji robotniczej na zachodni jej kraniec, do Francji, Włoch, Anglii. Na powierzchni święci tam tryumf zaborczy imperjalizm, upojony szalem zwycięstwa. Głową zwycięskiej koalicji wydaje się obecnie starzec Clemenceau, co 10 lat temu obiecał za rządów swych we krwi utopić rewolucyjny ruch robotniczy. Groźnie jednak zarysowuje się ten gmach zwycięstwa, gmach tryumfu burżuazji krajów zachodnich. Robotnicy coraz boleśniej odczuwają ciężar dławiących ich rządów burżuazyjnych, coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z ogromu ofiar, poniesionych w tej walce. Wobec rządów robotniczych i włościańskich w sąsiednich Niemczech, trudno jest robotnikowi krajów koalicji pogodzić się z wszechwładzą rządów burżuazyjno - policyjnych, ugruntowanych w najgorszym, pełnym niebezpieczeństw okresie wojny. Nie pojedynczy marzyciele i zapaleńcy, odosobnieni w robotniczych szeregach, ale rozważni, umiarkowani przywódcy francuskiego socjalizmu Sembat i Cachin stwierdzają wyraźnie to, co zaznaczyliśmy na tem miejscu. Przewidują bliski koniec rządów burżuazyjnych, objęcie przez socjalistów kierownictwa losami kraju.

U schyłku wielkiej, wszechświatowej wojny, rozpoczętej przez nowoczesny zaborczy kapitalizm zachodzą tedy przemiany społeczne, zamykające ubiegły okres dziejowy. Kto wczuwa się w rytm wydarzeń, ten stwierdzić musi, że niema mowy obecnie o pokojowych i częściowych zmianach urządzeń gospodarczych i społecznych, że rewolucja, otwierająca okres socjalistyczny, jest już w pełnym biegu. Ma się ku końcowi kapitalistycznemu światu. Oto najgłębsza, najistotniejsza prawda obecnej doby dziejowej. W tej doniosłej chwili, gdy ważą się losy stuleci, zwracamy nasz wzrok tam, gdzie znaleźć winna swój wyraz powszechna woła proletariatu, skąd paść powinny snopy światła na drogę wiodącą go do zwycięstwa, do wolnego, braterskiego związku socjalistycznych społeczeństw. Kierujemy myśl naszą ku

Międzynarodówce socjalistycznej. I oto stwierdzić musimy, że w tym okresie ciężkich walk o władzę i o uspołecznienie gospodarki nowoczesnej, Międzynarodówka istnieje może, istnieje z pewnością w dążeniu zbiorowem, w myśli i uczuciu milionowych rzesz proletariatu wszystkich krajów, ale niema jej jako jedynej potężnej organizacji robotniczej, jako widomej zewnętrznej spójni odosobnionych wysiłków robotniczych na wspólnej drodze ku socjalizmowi. Wiemy, że niema zwycięstwa socjalizmu istotnego i trwałego w jednym tylko kraju, że tylko wspólny, zgodny wysiłek proletariatu zniweczyć może rządy burżuazji i wyzysk kapitału. W odróżnieniu od innych partji i kierunków wiemy, że jedna jest walka o socjalizm poprzez cały świat kulturalny i jedno ostateczne zwycięstwo, jeden tryumf nad burżuazją, zgodną w swych dążeniach zarazem samozachowawczych i gnębielskich. A jednak w najdonioślejszych chwilach brak nam wspólnego kierownictwa tej walki, brak jednego międzynarodowego przedstawicielstwa, brak często nawet porozumienia co do najważniejszych, rozstrzygających kroków. Tryumfując syczą pisma burżuazyjne: niemasz Międzynarodówki.

Międzynarodówka socjalistyczna z przed ostatniej wojny runęła z pierwszym wystrzałem na polach bitew. Po 25 latach istnienia padła pod ciosami wroga, przeciwko któremu skupić chciała wszystkie swoje siły. Padła od wstrząśnięć wielkiej europejskiej wojny, rozpętującej w najwyższym nateżeniu potęgę panującego, kapitalistycznego świata. Koniec jej nie był jednak, jakby to się wydawać mogło niespodziewanym, tragicznym złamaniem wielkiej potęgi zbiorowej, nosicielki przyszłości, pełnej sił twórczych i bujnych pędów. Druga, przedwojenna międzynarodówka zginęła śmiercią naturalną, zginęła razem z całą warstwą społeczno-politycznego życia, na gruncie której była wyrazicielką rewolucyjnych dążeń proletariatu. Kapitalizm dojrzewający stworzył klasę robotniczą zwartą i gotową do walki o swe prawa, klasę robotniczą upośledzoną, a jednak zdobywającą polepszenie bytu swego i wzrastający wpływ w społeczeństwie na drodze pokojowego rozwoju gospodarczo-społecznego i związanej z nim demokratyzacji urządzeń państwowych. Druga Międzynarodówka pełna była dwoistości, wynikającej ze społeczno - politycznego charakteru jej czasów. Z jednej strony dążenie do przemiany społecznej na zasadach socjalizmu, z drugiej przystosowanie się daleko idące do demokratyzujących się kapitalistycznych społeczeństw. Z jednej strony hasło rewolucji socjalistycznej i przeciwstawienie się wszystkim urządzeniom, wszystkim

następstwom kapitalistycznego ustroju. Z drugiej dążenie do zwiększenia dobrobytu i wpływów proletariatu w granicach tego ustroju i wynikające stąd pośrednio, lecz z nieubłaganą konsekwencją utrwalenie tego ustroju, zabezpieczenie go przeciwko najgroźniejszemu, z samej istoty jego wynikającym niebezpieczeństwom, wrośnięcie zorganizowanej klasy robotniczej w udoskonalony, sprawnie działający układ jej niewoli i pognębienia. Zwalczanie wojen, zaborów, pognębienia innych narodowości, a jednocześnie przejęcie się w znacznej mierze zachłannością i egoizmem własnej burżuazji, jej lekceważeniem i poniewieraniem innych słabszych narodowości.

Dla tej Międzynarodówki nie stało miejsca z pierwszą chwilą wojny. Kapitalistyczny ustrój w pierwszym okresie wojny wykazał znaczną żywotność, opanował wszystkie gospodarcze i społeczne siły każdego kraju i zużytkował je dla celów wojny, rozerwał spójnię pomiędzy świadomym proletariatem różnych krajów. Spójnia ta, która bynajmniej nie była doskonałą w drugiej Międzynarodówce, która często wyrażała się raczej we frazesowych, pozornie godzących wszelkie sprzeczności i uwzględniających wszystkie ujawnione stanowiska uchwałach zjazdów międzynarodowych, niż w istotnej, najgłębiej odczutej zgodności podstawowych dążeń, przysła wobec wymowy karabinów maszynowych i rowów strzeleckich.

Najradykałniejsze skrzydło dawnej Międzynarodówki próbowało przez konferencje w Zimmerwaldzie i Kienthalu nawiązać ponownie łączność międzynarodową. Próby te ogarnęły jednak nieznacznie tylko część obozu socjalistycznego, znaczna większość pozostała poza ich obrębem. Dopiero rewolucja rosyjska ożywiła wysiłki, zmierzające do odbudowy Międzynarodówki. Delegacje socjalistyczne różnych krajów pojawiły się kolejno w Sztokholmie, składając tam swoje wnioski w sprawie wojny i pokoju. Jednak dalsze trwanie wojny uniemożliwiło zwołanie zjazdu międzynarodowego. Międzynarodówka nie odrodziła się dotąd, jedynie socjaliści krajów koalicji nawiązali stosunki i zajęli wspólne stanowisko na szeregu narad, na których przewagę miały stałe umiarkowane kierunki socjalistyczne.

Dziś wojna ustała, a z nią upadły w dużej mierze przeszkody ku odbudowie Międzynarodówki. W przededniu powszechnego kongresu pokojowego, ustalającego granice państw europejskich i wzajemne ich stosunki polityczne i gospodarcze, w biegu przewrotów społecznych, ogarniających jeden kraj po drugim i zmierzających ku ustrojowi socjalistycznemu, Międzynarodówka powstać musi jaknajry-

ohlej. Powstać musi, skoro tylko upadły przeszkody materialne, zapory komunikacyjne, i skoro nawet burżuazyjne rządy nie są już w stanie przeszkodzić porozumieniu socjalistycznemu. Nowa Międzynarodówka powstać musi jaknajrychlej, by położyć piętno swe na układzie pokojowym, określającym przyszłe losy świata.

Nowa Międzynarodówka musi być wyrazem okresu dziejowego, powołującego ją do życia. Przejęta być musi duchem bezpośredniej walki o socjalizm, zrywającej łączność ze światem burżuazyjnym i tworzącej życie nowe na socjalistycznych zasadach. Przejętą być winna jednocześnie istotnym poczuciem łączności i braterstwa proletariatu. Szanując i ochraniając potrzeby i prawa narodowe, obce wszelkim dążeniom do zaborczości czy przewagi jednego kraju w stosunkach międzynarodowych, Międzynarodówka zespolić musi jaknajskuteczniej wysiłki socjalistyczne w jeden potężny łańcuch myśli i woli.

Mieczysław Baumgart.

ZADANIA MINISTERSTWA PRACY.

Dziś, kiedy władzę w Polsce sprawuje Rząd ludowy, reprezentujący interesy włościan i robotników, niezbędną jest rzeczą, aby robotnicy zdawali sprawę z tego, co to jest rząd wogóle i jakie są jego kompetencje, oraz z tego, co to są ministerja, oraz jaki jest zakres ich pracy.

W artykule niniejszym chciałbym pokrótce poinformować czytelników, jakie są dzieje Ministerjum Pracy w Polsce i jakie są te prace, które do niego należą. Uważam to za wskazane i konieczne, zwłaszcza dziś, kiedy ogół robotniczy pod wpływem położenia gospodarczego kraju, braku pracy, drożyzny artykułów niezbędnej potrzeby, wypadków zewnętrznych i wewnętrznych występuje na arenę walki społecznej, a często skłonny jest patrzeć na Ministerjum Pracy zgoła fałszywie, po mieszczańsku.

Ministerja Pracy na Zachodzie są instytucją nową. Powstały one pod wpływem parcia ruchu robotniczego i są, a przynajmniej były tam dotąd instytucją o charakterze asekuracyjnym. Przez opracowywanie praw ochronnych pracy, przez akcję ubezpieczeń społecznych i staranie się ujęcia całego ruchu robotniczego w pewne prawne łożysko starały się one zabezpieczyć państwo i ustrój kapitalistyczny od wstrząśnień rewolucyjnych i katastrof.

Mieszczañstwo spoglądało na nie, jako na rodzaj filantropji społecznej, lecz niezbędnej. Jeżeli tak patrzy na Ministerjum Pracy mieszczaństwo, jest to zupełnie zrozumiałe. Wszelkie prawa i instytucje, wprowadzone przez Ministerjum Pracy, uderzają po kieszeni klasy posiadające. A że uważają one wszelkie wydatki państwowe, niezwiązane z koszarami, kożą i kruchłą, za jałowe i zbędne, nic więc dziwnego, że traktują instytucje ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych jako filantropinje. Zupełnie inne musi być stanowisko proletariatu, zwłaszcza wtedy, gdy Ministerjum Pracy jest organem rządu ludowego, wylonionego przez włościan i robotników. Rząd ludowy, rząd rewolucyjny jest organem wykonawczym mas włościan-skich i robotniczych. Niczego on dać robotnikom nie może, czego ci ostatni nie zdobędą sami, jako zorganizowana polityczna klasa. Rząd ludowy nie może dać robotnikom chleba, pracy i jej ochrony, ubezpieczeń społecznych. On może tylko na podstawie zdobyczy politycznych, społecznych i gospodarczych proletariatu organizować aprowizację, pracę, jej ochronę, pośrednictwo przy jej wyszukiwaniu, wprowadzać ubezpieczenia społeczne. Nie rząd ludowy jest gospodarzem kraju, lecz lud sam. Od organizacji, uświadomienia, siły robotników zależy zakres działań rządu ludowego.

To samo ma miejsce w stosunku do zakresu działania Ministerjum Pracy.

Ministerjum to przechodziło już różne koleje. Jego związek powstał już w czasie istnienia Tymczasowej Rady Stanu — dzięki inicjatywie naszej partji. Z chwilą powstania w Królestwie Rady Regencyjnej i zapanowania reakcji na modłę pruskiej, departament pracy został wcielony do Ministerjum Ochrony Pracy i Opieki Społecznej, a następnie, gdy wypłynął na wielkie wody polityczne, dr. Chodźko, — do Ministerjum Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy. Ochrona pracy była piątym kołem u wozu „aktywistycznego“ ministra. W warunkach okupacji i reakcji ówczesnej, kultywującej państwo pruskie, jako wzór niedościgniony, o jakimkolwiek kontakcie pomiędzy ministerjum a robotnikami nie mogło być mowy. Sekcja ochrony pracy mogła jedynie opracowywać w skromnych ramach projekty praw ochronnych pracy i ubezpieczeń społecznych.

Dziś warunki zmieniły się gruntownie. To też praca w ministerjum jest ogromna. Trzy są główne działy prac ministerjum: ochrona pracy, pośrednictwo przy wyszukiwaniu pracy i ubezpieczenia społeczne. Do pierwszego z nich należy: określenie ustawowe warunków pracy w zakładach przemysłowych wszelkiego typu pod względem higieny i bezpieczeństwa, w stosunku do pracy kobiet i dzieci, długości dnia roboczego

dla poszczególnych kategorii pracowników, wypoczynku świątecznego; ustanowienie najniższego zarobku, niezbędnego do przeżycia, urlopów, inspekcji pracy, izb rozjemczych. Do drugiego należą: zorganizowanie biur pośrednictwa pracy w całym kraju (tak zw. giełd pracy), porad dla młodzieży przy obieraniu zawodu, rzeczowe wskazówki dla robotników, wyjeżdżających zagranicę i opieka nad powracającymi z za granicy przy wyszukiwaniu zajęcia. Wreszcie do trzeciego działu prac należy przygotowanie projektów wszelkiego rodzaju ubezpieczeń społecznych, jak to: na wypadek choroby, nieszcześliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, starości, śmierci, bezrobocia, a zarazem współdziałanie przy wcielaniu ich w życie.

Z tego krótkiego przeglądu łatwo już zdać sobie sprawę, jak wielkie zadania leżą nietylko przed Ministerjum Pracy, lecz i robotnikami. Wymagają one nietylko dużych prac przygotowawczych, teoretycznych i technicznych w ministerjum, nietylko wielkich środków materialnych, lecz i dużego wyrobienia samych robotników. Bo żadna z instytucji projektowanych nie będzie żywą i pożyteczną, jeżeli nie będzie prowadzona przez samych robotników, lub przynajmniej przy ich bezpośrednim, czynnym udziale.

Najpierwszą instytucją, którą z działu ubezpieczeń społecznych Ministerjum Pracy chce wcielić w życie, są kasy chorych. Dekret Rządu Ludowego w tej sprawie ma się wkrótce ukazać. Kasy te, oparte na samorządzie i udziale w ciałach kierowniczych $\frac{2}{3}$ robotników i $\frac{1}{3}$ przedsiębiorców, mają być zorganizowane przedewszystkiem w 6 miastach większych kongresówki: Warszawie, Łodzi, Lublinie, Sosnowcu, Częstochowie i Radomiu. W Warszawie kasa chorych będzie organizowana już w styczniu roku przyszłego. W Galicji i zaborze pruskim kasy chorych już istnieją dawno na zasadzie prawodawstwa tamtejszego. Kasy chorych nowego typu, mające u nas powstać, tem się różnią przedewszystkiem od kas dawniejszych fabrycznych, organizowanych na zasadzie prawa rosyjskiego z roku 1912, że obejmują wszystkich pracowników, zamieszkałych w danej miejscowości, wszystkie zakłady przemysłowe, a więc są instytucjami o znacznie szerszym zakresie działania i wdrażającami robotników do poważnej i odpowiedzialnej roboty gospodarczej i społecznej.

Bronisław Słwik.

Luźne notatki.

Rozwój partji w ostatnich tygodniach.

Od chwili pęknięcia okowów dalszej i bliższej przemocy, od chwili wydostania się zastępów naszych z podziemi warunków życia tajnego — szeroką falą rozlała się myśl i prawda nasza. Oto już nie spiskiem jesteśmy, knującym skrycie, nie garstką szaleńców, porywających się na przebudowę świata, ale masą, pewną mocy własnej.

Stało się tak szybko i tak wiele. Lud uświadomił sobie, że czynić, tworzyć i zmieniać sam musi i może. Zapanowała w nim myśl jasna, iż nikt za niego i dla niego nie zbuduje przyszłych form życia.

Stanęliśmy wreszcie na gruncie normalnego bytowania, i, jako przejaw jego, widzimy dzisiaj wzrastający z niesłychaną żywiołowością rozkwit organizacji. Idea nasza głęboka tkwiła w ludzkiej. Chwila dzisiejsza daje możliwość namacalnego stwierdzenia, że tak jest istotnie. Dzisiejszy moment jest najwyższym tego sprawdzianem.

W ciągu ostatnich tygodni zgłaszają się dziesiątki naszych towarzyszy z zawiadomieniem, że gdzieś w okolicy niedalekiej, lub hen — w nieistniejących dla nas pod względem organizacyjnym, zakątkach gromady bliskich nam ideowo ludzi czekają na ściślejsze i stosowne do chwili wskazania. Pragną spoistego, jednolitego działania z partją, jako wyrazicielką ich dążeń. Zazwyczaj ośrodkiem w takich wypadkach stanowi jeden lub kilku towarzyszy z lat dawnych — 1905 — i wcześniejszych, którzy z więzień i katog, po próbie ogniowej rewolucji do kraju wrócili, lub ci, co w latach 1914 — 18 siebie jedynie za sprzymierzeńców odważali się uważać. Przychodzą i inni. Zdrowym instynktem wiedzeni, przybyli z miasteczek i wiosek, które nigdy roboty organizacyjnej nie znały, i udają się do partji naszej z prośbą o pomoc w ustaleniu i wprowadzeniu w czyn zamierzeń, które oddawna już u nas, jako wyraźne i twarde żądania istniały w odpowiedni punkt programu zakute.

Przychodzą do nas, jako do tych starszych, doświadczeńszych, myślą jedną z nimi związanych. I pomoc im dawać musimy, ale we wszystkich niemal wypadkach jednostronną: treść głęboka i prawda życia nowego głęboko wżłobioną jest w ich świadomości, świadomości mas pracujących; zazwyczaj chodzi tylko o podsuniecie formy, o stronę czysto organizacyjną.

W jednej wiosce odbywa się zebranie gminne, zwołane przez tych naszych „nowych“ towarzyszy. O co chodzi, co walić, a co budować, wiedzą oni dobrze, radzą się tylko, jak to najskuteczniej załatwić i ściągają „starego“ w dawnej konspiracyjnej robocie otrzaskanego ze wszystkim towarzysza. Gdzie indziej podobne nawiązanie nici odbywa się z powodu zmian, dokonywanych w miejskich stosunkach.

A najczęściej, opierając się na nastroju danego środowiska, na wyczuciu i zrozumieniu jego przyszłej linii działania, zjawia się „wysłaniec“, gorąco odmalowujący jak głęboko i wyraźnie żyje ideologia socjalizmu w otoczeniu jego — i w rezultacie powstaje nowe ognisko myśli pepesowskiej.

Już trudnem wydaje się w dzisiejszym momencie opanowanie tych nowych ośrodków organizacyjnych. Trudnem, bo wszędzie jednak potrzebni są towarzysze dawniejsi do poprowadzenia pierwszych chociażby kroków, dla przełamania technicznych trudności, na jakie gromady, nie znające dotychczas form organizacyjnych, natykają się ustawicznie.

Lecz są to szczegóły drobniejsze; faktem, życiem — jest bujny i szeroki rozrost placówek organizacyjnych, powstawanie ich w coraz to innych zakątkach.

Zbytecznem chyba mówić o okolicach, blisko Warszawy leżących. Nie mógł punkt taki nic oddziaływać na życie najbliższej prowincji.

W jak jednak długim promieniu i w jak różnorodnych kierunkach rozciąga się sfera tych wpływów — trudno jest uwierzyć.

Przed kilkoma jeszcze tygodniami podmiejskie organizacje sprowadzały się do kilku miasteczek i osad. Dzisiaj jest to nie — jeszcze jedna — druga dzielnica Warszawy, ale okrąg wielki, samodzielny, po Skierniewice z jednej, Pultusk, Płońsk z drugiej sięgający strony, w dniach najbliższych oprócz się mający o Modlin, tę fortecę istotnie, fortecę skupionych mas proletarjackich.

Życiem naszym zaczynają tętnąć martwe dotychczas na mapie „partyjnej“ obszary: Kutnowskie i Kaliskie; garną się pod sztandar nasz roboczarze z licznie tam rozsianych cukrowni, hut szklanych, chłopci, co też znak czynu istotnego na sztandarze naszym dostrzegli.

Nawet daleka, w wschodnie lony, a więcej jeszcze w własną biedę zapatrzona ziemia grodzieńska nasłuchiwać zaczyna, co się u nas dzieje. I tam żyjemy. I stamtąd przybywają „na wywiady“, rękę po pomoc wyciągają, a w uściśnieniu tam czuć moc zarazem i oparcie dla nas samych.

Potężnieje, krzepnie Polska Partja Socjalistyczna, zmar-

twychwstaje lub naradza się gdzie indziej dopiero prawda nasza. Staje się coraz to ogólniejszym przejawem życia polskiego, stanie się w najbliższej przyszłości istotnym jego odzwierciedleniem, drogowskazem nieomylnym na drodze rozwoju.

Zar - ina.

Zjednoczenie socjalistyczne.

Każdy, kto słykał się z Socjal-demokracją Królestwa Polskiego i Litwy czuł, że poglądy tej partji ogromnie odbiegają od światopoglądu socjalistycznego. Kazimierz Krauz tłumaczył to mnóstwem naleciałości anarchistycznych w ideologii S-Decji, noszenie przez tę partję nazwy socjalnej demokracji nazywał nieporozumieniem i niestosownością. Teraz nareszcie nieporozumienie to ustaje. Socjal-Demokracja przyjmuje nazwę Komunistów. Lewica P. P. S. (Frakcja Umiarkowana) — dąży w tym samym kierunku, i, jeżeli esdecy zadecydują, że dążenie to nie jest tylko chwilowym oportunistycznym sposobem zakłamania ich łask, połączy się z nimi w łonie nowej komunistycznej Partji Polski. Kończy się tak niezdrowy okres istnienia w Polsce trzech socjalistycznych partji. S-Decja zawija do właściwych jej brzegów, za nią, ociągając się, i jak zawsze z niedomówieniami idzie „lewica“. Nie wiemy co prawda co się stanie z takimi przywódcami „lewicy“ Jan Kon i Łapiński, którzy w Rosji tak daleko zaangażowali się w ruchu „mniejszewickim“, ale to mniejsza, dość, że „lewica“ jako osobna organizacja przestaje istnieć. Powstała pod wpływem S.-D. K. P. i L. — pod ługich daremnych próbach samodzielnego utrzymania się na powierzchni życia — ginie na łonie swej mistrzyni i protektorki (nieraz bardzo surowej, zresztą).

W tem wszystkim jedno jest dla nas ogromnie ważnem. Obóz robotniczy staje wobec zupełnie określonych dwu obózów: socjalistycznego i komunistycznego. Nie chcemy przesądzać tu trwałości i warunków rozwoju komunizmu, ale sam fakt uproszczenia ideowych stosunków w masie robotniczej, sam fakt otwartego zerwania z socjalizmem, tych którzy tak długo starali się dopasować swe doktryny do socjalistycznego poglądu na życie i z taką zaciętością tłumaczyli, iż oni tylko są socjalistami — już jest ogromnie dodatnim zjawiskiem i zmusza nas do wyrażenia swego najistotniejszego zadowolenia.

Od tej chwili i pałaca sprawa zjednoczenia socjalistycznego staje przed nami w nowym świetle. Do tej chwili było ono tylko próżnym pożądaniem, celem niedoścignionym, teraz staje konkretnie i zupełnie realnie. Więcej: nietylko staje jako zagadnienie możliwe do dokonania, ale już się urzeczywi-

stnia. Socjalistyczne ideowo i socjalistyczną uznającą taktykę żywioty robotnicze scalają się pod sztandarem Polskiej Partii Socjalistycznej. Niedawno mieliśmy tego jaskrawy przykład. Grupa robotników, starych uświadomionych działaczy socjalistycznych, która poszła swego czasu z tych czy innych powodów do „lewicy“ P. P. S. — dzisiaj, kiedy uległość „lewicy“ wpływowi esdeków stała się zbyt już rażąca — wystąpiły z partii, utworzyła „Opozycję Robotniczą P. P. S. lewicy“ — i ostatnio złączyła się z P. P. S. *). Robotnicy socjaliści, robotnicy weterani walki socjalistycznej, uświadomieni i rozumiejący doskonale czym jest socjalizm, nie poszli po tej drodze, po której poszły oficjalne ciała „lewicy“. Ideologia socjalistyczna okazała się w nich silniejszą niż anarcho - komunistyczne doktryny. Zapewne wielu robotników, dziś jeszcze pozostających pod wpływem „lewicy“ i S. D. K. P. i L., pójdzie tą samą drogą.

P. P. S. stanie się ośrodkiem, przy którym skupią się wszystkie socjalistyczne elementy robotnicze. Zjednoczenie socjalistyczne dokonanyuje się.

Bliższe omówienie różnic między socjalizmem i komunizmem odkładamy do przyszłego numeru „Przedświtu“.

Zygza r.

BIBLIOGRAFJA.

Wl. Uljanow - Lenin: „Gosudarstwo i rewolucja“. Pietrograd, 1917.

Książka wodza rewolucji rosyjskiej — to bądź co bądź, rzecz, nad którą niepodobna przejść do porządku dziennego. Człowiek czynu zasługuje zawsze na to, by myśli jego traktowano z wielką powagą i szacunkiem. W zeszycie następnym „Przedświtu“ podamy teorię Lenina w artykule specjalnym szczegółowej analizie, tymczasem zaś chcemy tylko podkreślić parę charakterystycznych momentów.

Prezes Rady komisarzy ludowych posiada umysłowość i zdolność uczonego, jednocześnie wszakże niesłychanie intensywne tempo działalności praktycznej uniemożliwia mu prowadzenie systematycznej, stałej pracy naukowej. W artykułach, broszurach i książkach Lenina znać gwałtowny pośpiech, co się odbija nieco na wykończeniu stylistycznym danego opracowania. Ale ponad tem góruje konsekwencja, jasna, logiczna i chłodna, jak ostrze sztyletu, myśl.

*) Patrz Nr. 329 „Robotnika“. Komunikat opozycji Rob. P. P. S. lew. z dn. 1 marca i odezwa C. K. R. P. P. S. z d. 2 marca.

Dzielo o „Państwie i rewolucji“ poświęcone zostało przewartościowaniu demokracji. Lenin atakuje energicznie Kautsky'ego za „sfalszowanie“ nauki Marksa w kierunku zdeprawowania jej złudzeniami mieszczańsko-demokratycznymi, skąd wynikał rozkład Międzynarodówki w obliczu wojny. Kautsky nie komentował Marksa, ale stworzył „kautskyizm“. Dzisiaj trzeba powrócić do Marksa i Engelsa.

Lenina pogląd prowadzi więc do uzasadnienia bolszewizmu, jako teorii odrębnej, zrywającej z „ortodoksalnym marksizmem“ w zwykłym rozumieniu słowa. I tu należy zwrócić uwagę że podobny punkt widzenia na doktrynę Kautsky'ego bywał już w literaturze socjalistycznej nieraz wypowiedziany.

Antonio Labriola twierdził ongi, że wykład marksowskiego pojmowania dziejów znajduje się nie we „Wstępie do krytyki ekonomji politycznej“, ale w „Manifestie komunistycznym“, że monizm ekonomiczny powinien być zastąpiony przez monizm klasowy. Jerzy Sorel zastosował wskazówki włoskiego mistrza w słynnych „Złudzeniach postępu“, u nas St. Brzozowski przeprowadzał granicę pomiędzy myślą Marksa a komentarzem Kautsky'ego, łącząc zresztą tego ostatniego z Engelsem i przeciwstawiając obydwóm autorowi „Kapitału“.

Lenin kroczy zasadniczo tą samą drogą. I niewątpliwie jest wiele słuszności w twierdzeniu, że Karol Marks, wychowany w burzliwej atmosferze lewicy heglowskiej, inaczej pojmował niektóre sprawy, niż młodsze pokolenie marksistów, kształcących się i dojrzewających w epoce pozytywizmu filozoficznego, w epoce tryumfu i rozkładu mieszczaństwa, nie zaś bohaterskich walk barykadowych. Lenińska krytyka państwa wymaga dłuższej dyskusji. Jeden zarzut nasuwa się odrazu. Lenin staje na gruncie teorii Iheringa i konsekwentnie wywodzi, że państwo, jako takie, upadnie wraz z ruiną kapitalizmu. Ale pamiętajmy, że po Iheringu był Stammler, był Sombart, był Petrażycki. Jeżeli, na przykład, wyznajemy teorię psychologiczną prawa, — rozumowanie Lenina musi ulec zmianom. Poglądy zaś Petrażyckiego i Stammlera, skoro usumiemy neokantowską frazeologję tego ostatniego, nie są bynajmniej sprzeczne z materializmem dziejowym.

Wr. Lenin pracy swej, niestety, nie skończył. Przeszkodziła mu zeszłoroczna rewolucja październikowa, po której przeminął dla bolszewików okres słów, a zaczął się okres czynów. Książka o „Państwie i rewolucji“ stanie się jednak z pewnością przedmiotem wielu dyskusji i osią wielu przeobrażeń w zakresie teorii socjalistycznych.

M. Mirski

Od Redakcji i Administracji „Przedświtu“.

Nie mogliśmy niestety przyoblec „PRZEDŚWITU“ w dawną szatę pięknego wydawnictwa, gdzie strona zewnętrzna czyniła go najwytworniejszym z wydawnictw partyjnych. Fundusz prasowy „PRZEDŚWITU“ wynoszący nieznaczny sumę przemawia za najtańszym wydaniem. Sama treść wydawnictwa niech decyduje o jego popularności.

Dalsze losy „PRZEDŚWITU“ zależą bezwątpienia od organizacji sił, które zaoferują swą pracę dla postawienia wydawnictwa na odpowiednim poziomie.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	—	—	—	—	—	20	mk.
Półrocznie	—	—	—	—	—	10	„
Kwartalnie	—	—	—	—	—	5	„
Numer pojedynczy	—	—	—	—	—	2	„

Pokwitowania Listy Składowej „Fundusz prasowy Przedświtu“.

Charkowski Okręgowy Komitet Robotniczy — 3500 rubli. J. Gałązka — 50 mk, K. Ostrowska — 100 mk. W. Tredlor — 25 mk. Pozostałość z bibuły — 15 mk., J. Gałązka — 50 mk., M. Janiszewska — 50 mk.

15-

Biblioteka Uniwersyteku
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

7365 34/10

CZASOPISMA

Warunki prenumeraty:

w Warszawie, miesięc-
nie 5.—
w prowincji 6.—

Ceny Ogłoszeń:

za wiersz pełny, lub
jego miejsce Mk. **1.20**
za ogłoszenia drobne
10 k. za wiersz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



Wychodzi dwa razy dziennie.

Redakcja nie odpowiada
Numer pojedynczy
20 f.

„**Robotnik**” założony w r. 1919, jako tajnie drukowany organ
P.P.S. w ciągu 21 lat pełnił swój obowiązek służąc rewolucyjną polsk.
sztafeta.

Socjalizmu i Niepodległości

Ogłoszenie „**Robotnik**” służy na nowym poziomie, jako **co-
dzienny** organ walki i służby ludni pracującego w mieście i na wsi.

„**Robotnik**” wierzy swoim hasłom, walczy o użycie
wieloletnie Socjalizmu w Niepodległej, Zjednoczonej Polskiej Republice
Lubowej.

„**Robotnik**” zawiera treści oświaty i zapoznają, posuszają
wszystkie sprawy życia społecznego i politycznego, dąptw, wczaj, wszystkie
potrzeby i podażymy szerokość mas, dostarczając tytułami i z ca-
łą troską zaszczepić.

„**Robotnik**” dąptw, socjalizm i białe nauki i literacko-arty-
styczny, służy do celów wszechstronnego dziennika socjalistycznego.

„**Robotnik**” wychodzi dwa razy dziennie: rano i popołudniu.

„**Robotnik**” nie przestaje, że w stosunku do siebie, najwybitnej-
szych się pisarskimi socjalizmu polskiego.

Redaktor naczelny: **Feliks Perl.**

Kierownik działu literacko- artystycznego: **Zygm. Kisielewski**
Sekretarz redakcji: **Tadeusz Świętlicki.**

**Towarzysze i Towarzyszki! Prenumerujcie i pople-
rajcie swój organ codzienny!**

Zapisujcie się na udziałowców „Robotnika”!

**Udział kosztuje 20 marek, kupować można również
połowę i ćwiartki.**

Redaktor naczelny przyjmuje od 1 do 2 po południu.
Sekretarz Redakcji przyjmuje od 6 do 8 wieczorem.
Administracja otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.

1938